Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku
od strony ogrodu.

NUMER JUBILEUSZOWY

№ 33 PŁOCK — Dnia 15 sierpnia 1939 Rok II

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechckim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 33

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 33 | Dnia 15 sierpnia 1939 r. | PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

LIST PASTERSKI

BRATA KLEMENSA MARJI FILIPA FELDMANA,

Naczelnego Biskupa Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów

NAJMILSI W CHRYSTUSIE BRACIA I SIOSTRY!

W tym roku 15 sierpnia upływa 25 lat od chwili poświęcenia i pokonsekrowania murów Świątyni naszej w Płocku, zbudowanej staraniem Założycielki Marjawityzmu, Błogosławionej Marji Franciszki, Matki Miłosierdzia, przy współpracy Biskupów, Kapłanów, Sióstr, Braci i całego Ludu Marjawickiego, który niósł na ten cel prawdziwie ofiarny grosz swój, bo częstokroć przewyższający możność ofiarodawcy i dawał ciężką pracę swoją, pomagając przy budowie z radością serca.

Na poświęcenie Świątyni Pańskiej zgromadziły się wówczas wielkie rzesze ludu marjawickiego, nie bacząc na rozpoczętą już wojnę wszechświatową. Wiara i miłość dla Utajonego Zbawiciela przynaglała je, aby szły przez linje bojowe ze śpiewem hymnu „Jezusa Ukrytego". I uszanował srogi i bezwzględny nieprzyjaciel ich nieustraszoną wiarę, przymuszony Wolą Pana i przepuszczał przez swe fronty, nie czyniąc im krzywdy.

Z wielką radością uczestniczyliśmy wszyscy w tych uroczystościach poświęcenia Domu Bożego, przyjmując i adorując czystem sercem Ukrytego w Eucharystji Zbawiciela i ciesząc się radością dziecięcą z obcowania, z rozmów z nami i z błogosławieństwa Mateczki naszej.

Te dni szczęścia były początkiem ciężkich czterech lat wojny, zapowiedzianej od Boga Mateczce naszej, jako wymierzenie Sprawiedliwości

grzesznikom ku ich opamiętaniu. Wielu marjawitów zginęło w niej, a wielu doznało na sobie cudu Miłosierdzia Bożego i wróciło z tej prawdziwie piekielnej czeluści, nie odnosząc najmniejszych nawet obrażeń cielesnych, a ocalenie swe zawdzięczali wzywaniu Nieustającej Pomocy Maryi.

Po czterech latach wojny, w sierpniu 1918 roku jubileuszowego, w 25 lat po udzieleniu światu Dzieła Wielkiego Miłosierdzia we czci Przenajświętszego Sakramentu i Nieustającej Pomocy Maryi — jako ostatniego ratunku ginącemu w grzechach światu, — poświęcił Pan Jezus Świątynię naszą Boskiem Swojem słowem, mówiąc: „To jest Świątynia Miłosierdzia i Miłości". „A jako skutki tego poświęcenia udzielił zupełnego odpustu i nazawsze odpuszczenia i zapomnienia wszystkich grzechów, win i kary doczesnej" tym, którzy przebaczą i zapomną urazy swym bliźnim i godnie przystąpią do Komunji Św. w Świątyni Pańskiej. „Obiecał Pan Jezus wysłuchać wszystkie nasze modły i prośby w niej zanoszone, o ile będą zgodne z Wolą Bożą."[1])

Żadne miejsce na świecie nie miało i nie ma takiego przywileju, jaki podobało się Bogu udzielić tej Świątyni niezgłębionego Miłosierdzia i nieogarnionej Miłości dla grzeszników.

Błogosławieni są ci, co zrozumieli, zapragnęli i otrzymali tę największą z łask **odpuszczenia i zapomnienia** wszystkich grzechów i win.

Najmilsi Bracia i Siostry! W tym roku znowu, jak przed 25 laty, miecz Sprawiedliwości Boskiej wzniesiony został nad nami i nad ludzkością całą, bo Kościół Chrystusowy, zamiast budowania Królestwa Bożego na ziemi, walczył i walczy o królestwo tego świata.

Dalsze losy nasze i wszystkich ludzi są w ręku Chrystusa Pana. Niech będzie Imię Jego Przenajświętsze uwielbione za wszystko, co zechce uczynić, bo Wolą Jego jest oddać największą Chwałę Ojcu Niebieskiemu, a największa Chwała Boża jest wtedy, kiedy Bóg zbawia grzesznika.

Nie lękamy się więc tego, co nas czeka i niemasz tego lęku w narodzie naszym, bo wszyscy oczekujemy zbawienia Pańskiego, czy to przez śmierć, czy przez klęski, czy przez radość i pokój.

Jak wówczas, po czterech latach wojny, — w roku 1918 przyszedł rok jubileuszowy istnienia Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, rok łask największych udzielonych Świątyni, — tak i teraz, od obecnego roku, po czterech latach, jeszcze przed nami zakrytych, — w roku 1943 w sierpniu wypadnie 25-letni jubileusz łask udzielonych Świątyni Pańskiej i 50-letni jubileusz Dzieła Wielkiego Miłosierdzia.

W ciągu tych czterech lat, idącej na świat cały pokuty, kto z nas będzie żył, ma się przygotować do tej wielkiej chwili podwójnego jubileuszu, w której musi się okazać, żeśmy skorzystali z wielkiej łaski przeba-

1) Z rękopisu Mateczki.

czenia i zapomnienia przez Boga grzechów i win naszych, że Królestwo Boże jest w nas i że łaska Jego próżną w nas nie była.

Pokuty, to jest szczerej i gruntownej poprawy wszystkim nam potrzeba, zupełnej odmiany życia i pełnienia Woli Bożej według uczynionych Bogu obietnic i ślubów.

Niech każdy w tym nadchodzącym dniu 15 sierpnia, wzywając Pomocy Maryi, policzy się w szczególny sposób z sumieniem swojem i osądzi siebie z całą surowością, aby mógł otrzymać Miłosierdzie od Boga. Niech tak to uczyni, jakby za chwilę miał stanąć na Sądzie Bożym. Niech w niczem siebie nie usprawiedliwia, a błaga całem sercem, aby Bóg odkrył przed nim istotny stan jego duszy i udzielił łaski głębokiej skruchy i mocy do poprawy.

W dniu tym wszyscy marjawici, i ci, co będą zebrani w Świątyni Pańskiej i ci, co z niedbalstwa i z poważnych przyczyn pozostaną w swych parafjach, niech się ukorzą głęboko przed Chrystusem Utajonym, niech się wszyscy szczerze dla miłości Bożej pojednają i niech przystąpią do Komunji Świętej na intencję odmiany swojego życia.

W szczególny sposób niech się pomodlą za nieprzyjaciół naszych, biednych zaślepionych jeszcze braci i sióstr, ciężko nas szkalujących, walczących potwarzą i oszczerstwem i zabijających dobre imię nasze, „myśląc że czynią posługę Bogu“.

Z całego serca przebaczamy im i ofiarujemy Bogu hańbę naszą, przez nich na nas wkładaną, aby zechciał odjąć od nich zaślepienie i rozradować ich serca szczerą skruchą za poniewieranie i zabicie w sobie miłości bliźniego, bez której niepodobna podobać się Bogu i z Nim się zjednoczyć.

W dniu jubileuszu Świątyni — 15 sierpnia — wypada jubileusz 25-lecia mojego kapłaństwa, jak również kapłaństwa Brata Biskupa Bartłomieja Przysieckiego i Braci Kapłanów: Tadeusza Bucholca, Mateusza Szymanowskiego, Jakóba Łuszczewskiego i Alojzego Gromulskiego.

Proszę Was usilnie, Najmilsi Bracia i Siostry, abyście za nas, nieużytecznych sług Bożych, zanieśli gorące modły do Pana, aby raczył nam przebaczyć i zapomnieć wszystkie grzechy i winy nasze, aby napełnił nas światłem Swojem i mocą do wypełnienia Jego Woli Przenajświętszej i aby błogosławił nam w dalszej pracy w Kościele Bożym.

Niech Bóg Wszechmogący ma Was zawsze w Swej najmiłościwszej opiece, najmilsi Bracia i Siostry, i niech Marya Nieustającej Pomocy będzie zawsze z Wami.

✠ **FILIP, BP.**

Proszę Braci Kapłanów o przeczytanie tego listu ludowi z ambony w niedzielę 13 sierpnia.



Klasztor i Świątynia Marj. w Płocku od ulicy

Zygmunt Różycki

ŚWIĄTYNIA

Jeżeli są te jasne co najświętsze cele,
Ku którym nas konieczność spełnienia przyzywa,
To jedna jeno prawda dla wszysikich jest żvwa,
Jedna droga w dalekość dla wszystkich się ściele.

I jeśli jest ta cudna ostatnia Świątynia,
Gdzie pisano jest spłonąć wszystkim sercom świata,
Ona nie jest pozłotek ułudą bogata,
W Niej wszystko się przebacza, a nic nie obwinia.



Klasztor SS. Marjawitek w Płocku od strony ogrodu

Wyjątki z Pisma Świętego w zastosowaniu do Świątyni Miłosierdzia i Miłości i do Dzieła Bożego.

„I stało się, gdy dokończył Salomon budowy Domu Pańskiego i domu królewskiego i wszystkiego, co pragnął..., ukazał mu się Pan powtóre... i rzekł Pan do niego: Wysłuchałem modlitwę twoją i prośbę twoją, którąś się modlił do mnie: poświęciłem Dom ten, któryś zbudował, abym tam położył Imię Moje na wieki; i będą tam oczy Moje i serce Moje po wszystkie dni". III Ks. Król. r. 9, w. 1-3.

„I ukazał się mu (Salomonowi) Pan w nocy, mówiąc: Wysłuchałem modlitwę twoją i obrałem Sobie to miejsce na dom ofiary. Jeślibym zamknął niebo tak, żeby deszcz nie padał, i jeślibym rozkazał szarańczy wyżerać ziemię, i albo jeślibym przypuścił mór na lud Mój, ale lud Mój, nad którym wzywane jest Imię Moje, nawróciwszy się do Mnie, modliłby się do Mnie i szukałby Oblicza Mojego, i czyniłby pokutę za swe drogi bardzo złe, Ja go wysłucham z nieba i będę miłościw grzechom ich, i uzdrowię ziemię ich..."— II Ks. Kronik r. 7, w. 12 — 14.

„Ale jeśli odstąpicie i sprawiedliwości Moje i przykazania Moje, którem wam podał, opuścicie, a odstąpiwszy ode Mnie, pójdziecie służyć bogom cudzym, i modlić się do nich będziecie, wykorzenię was z ziemi Mojej, którą m wam dał, a Dom ten, którym poświęcił Imieniowi Memu, odrzucę precz od Oblicza Mego i dam go na przypowieść i na hańbę u wszystkich narodów". II Ks. Kronik r. 7, w. 19 — 20.

„Wszedł król (Jozjasz) do Kościoła Pań-

skiego i wszyscy mężowie Judzcy, i wszyscy, którzy mieszkali w Jeruzalem z nim, i kapłani, i prorocy, i wszystek lud od małego do wielkiego, i przeczytał im na głos wszystkie słowa ksiąg Zakonu, które znaleziono w Kościele Pańskim. I stanął król u słupa i uczynił przymierze przed Panem i że będą strzegli przykazań Jego, i świadectw Jego, i ustaw Jego z całego serca, i ze wszystkiej duszy, i że będą pełnić słowa przymierza tego, napisane w tej księdze. I przystąpił wszystek lud do tego przymierza". IV Księga Król. r. 23, w. 2 — 8.

„Jeruzalem, miasto Boże... będziesz się świecić jasną światłością, i wszystkie granice ziemskie będą się tobie kłaniać. Narody zdaleka przyjdą do Ciebie, przynosząc dary, będą w tobie adorować Pana i ziemię twoją za poświęcenie mieć będą. Albowiem Imienia Wielkiego będą w tobie wzywać. Przeklęci będą, którzyby tobą wzgardzili. Potępieni będą wszyscy, którzyby ci bluźnili, a błogosławieni będą, którzy cię zbudują... Blogosławieni wszyscy, którzy cię miłują i którzy radzi będą pokojowi twemu". Tob. r. 13, w. 11 — 18.

„I wołał wszystek lud do Pana z wielką siłą i korzyli dusze swe postami i modlitwami, oni sami i niewiasty ich, i niemowlęta ich i słudzy ich. A Eliakim, wielki Kapłan, i wszyscy kapłani oblekli się we włosiennice, i wszelki mąż, i niewiasty, i w dzień upadali na twarze przed obliczem Kościoła Pańskiego, popiołem posypując głowy swe... i wołali do Pana Boga Izraelskiego jednomyślnie, błagając". Jud. r. 4, w. 8 — 10.

„Nawałność rzeki rozweseli Miasto Boże, poświęcił Przybytek Swój Najwyższy. Bóg z pośrodku niego nie będzie poruszony, ocali je Bóg rano na świtaniu... Pan Zastępów z nami, twierdzą naszą Bóg Jakóbowy". Ps. 45. w. 5 — 8.

„O jednom prosił Pana i tego szukać będę, adym zamieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni życia mojego. Abym patrzał na rozkosz Pana i nawiedzał Świątynię Jego". — Ps. 26, w. 4 — 5.

„Estera modliła się do Pana, Boga Izraelskiego, tak mówiąc: Panie mój, Który sam jesteś Królem naszym, wspomóż mię opuszczoną, tę, która oprócz Ciebie żadnego innego wspomożyciela nie ma. Słyszałam od ojca mojego, żeś Ty Panie, wybrał Izraela ze wszystkich narodów, i ojców naszych ze wszystkich przodków ich, abyś posiadł sobie dziedzictwo wieczne i uczyniłeś im, jakoś rzekł. Zgrzeszyliśmy przed oczyma Twemi, przetoś nas podał w ręce nieprzyjaciół naszych, bośmy służyli bogom ich. Sprawiedliwyś jest, Panie! Lecz oto teraz nie mają na tem dosyć, że nas ciężką niewolą uciskają, ale siłę rąk swoich mocy bałwanów przypisując, chcą odmienić obietnice Twoje, i zawrzeć usta chwalących Cię, i zgasić sławę Kościoła i Ołtarza Twego... Wspomnij, Panie, i ukaż się nam w czasie ucisku naszego...a nas wybaw ręką Twoją... Boże Abrahamów, Boże mocny nade wszystkich, wysłuchaj tedy głos tych, którzy żadnej znikąd nie mają pomocy i wybaw nas z rąk grzeszników-.. Ks., Estery, r. 14, w. 3.—19.

„Słuchajcie Słowa Pańskiego wy, którzy drżycie na słowo Jego: Mówią bracia wasi, którzy was nienawidzą i wyrzucają was dla Imienia Mojego. Niech okaże Pan chwałę Swoją (nad wami) i niech ujrzymy wesele wasze! Ale będą zawstydzeni. Bo oto da się słyszeć gromowy głos ze stolicy, głos ze Świątyni, głos Pana, oddającego zapłatę wrogom Swoim."

Izaj., r. 66. w. 5,6.

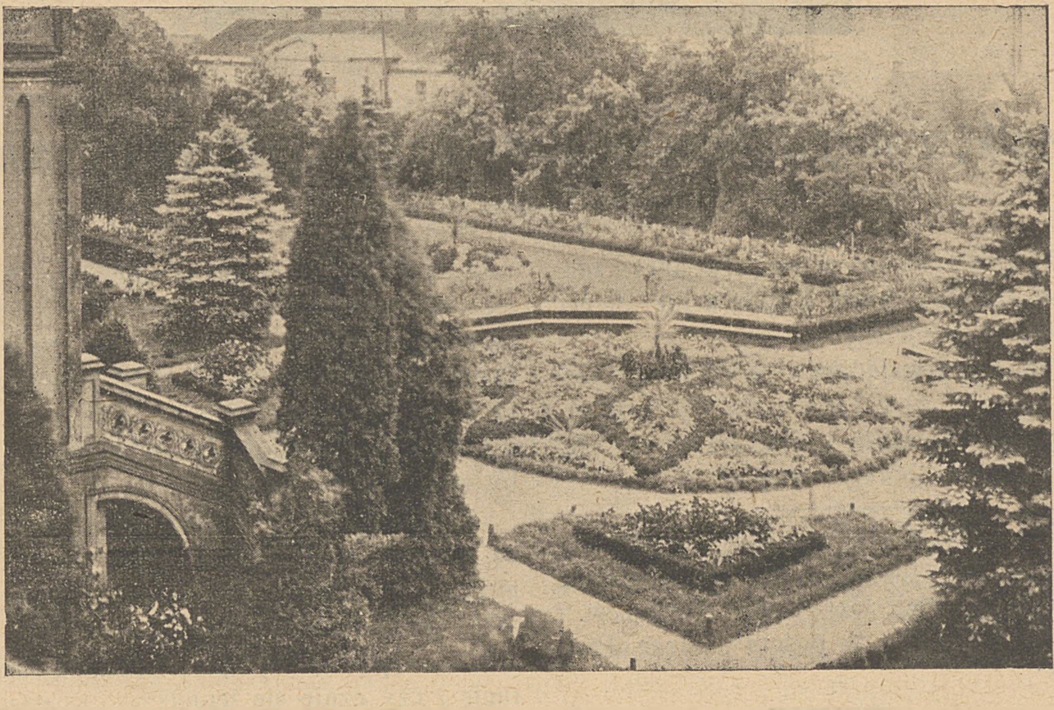
„Słowo, które się stało do Jeremjasza, mówiąc: Stań w bramie Domu Pańskiego i obwieść tam to słowo i mów; Słuchajcie

słowa Pańskiego wszyscy, którzy wchodzicie przez te bramy, abyście oddawali cześć chwałę Panu. To mówi Pan Zastępów, Bóg izraela: Naprawcie drogi wasze i sprawy wasze, a utwierdzę przebywanie Moje na tem miejscu. Nie ufajcie więc w słowach omylnych, mówiąc: Kościoł Pański, Kościoł Panski, Kościoł to Pański jest. Bo jeśli zupełnie naprawicie drogi wasze i sprawy wasze i sprawiedliwy będziecie czynić sąd międzby jednym a drugim człowiekiem... tedy Ja będę mieszkał z wami na tem miejscu... od tego wieku na wieki."—

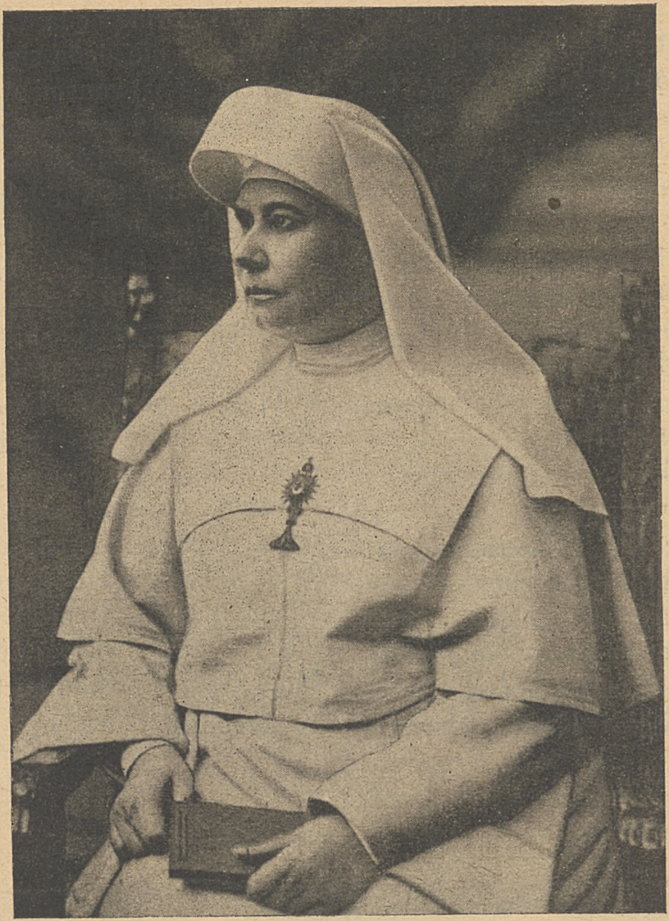
Jerem. r. 7.,w 1—7.

„To mówi Pan Bóg: Oto Ja wezmę synów Izraela z pośród narodów, między którymi się tułali, i zgromadzę ich zewsząd, i przyprowadzę ich na ziemię ich, uczynię ich jednym ludem w tej ziemi na górach Izraelskich! Jeden Król będzie Królem ich wszystkich! I już nie będą więcej stanowić dwóch narodów, i nie dędą się już więcej plugawić bezecnemi bałwanami swemi i obrzydliwościami swemi i wszelkiemi występkami swemi; i oswobodzę ich ze wszystkich miejsc zamieszkania ich, gdzie grzeszyli! I oczyszczę ich, i będą Moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. I sługa Moj Chrystus będzie Królem nad nimi i będzie jedynym Pasterzem dla nich wszystkich. I będą oni żyć według ustaw Moich, i będą strzedz Praw Moich i będą je wypełniać... I uczynię z nimi przymierze pokoju, przymierze to wieczne będzie z nimi! Utwierdzę ich, i rozmnożę ich, i postawię pośród nich Swiątynię Moją na wieki. I dędzie obecność Moja nad nimi, i Ja Sam będę ich Bogiem, a oni będą Moim ludem. I poznają narody żem Ja Pan, czyniący Izraela świętym, ponieważ Świątnica Moja będzie pośród nich na wieki.

Ezechjel, r. 37. w. 21—28.



Część ogrodu w Płocku przy klasztorze SS. Mar.



Wyjątki z listów Mateczki do Br. Biskupa Filipa i Bartłomieja

(niedrukowanych nigdzie)

„Wszystkim nam potrzeba pokory i zdania się na Opatrżność Boską, a nie liczyć na siebie i swoje siły.

Pan Jezus w jednej chwili daje człowiekowi poznać, że człowiek jest nędznikiem i sługą nieużytecznym i tylko na słowo Jego może coś dobrego uczynić“.

„Nie wiem dlaczego u nas po Nieszporach nie śpiewają pieśni o Męce Pańskiej, jak było dawniej? Czy Ojciec Najprzew. i kazania nie mówi w poście o Męce Pańskiej?“.

„Niespokojna jestem o Ojca, czy Ojciec się nie rozchoruje i jak daje sobie radę z przewodzeniem w pacierzach, bo podobno Ojciec Jakób Ojcu polecił? Za Ojca Macieja (umierającego) modlimy się wszyscy. Bogu niech będą dzięki, że go oczyszcza, aby zjednoczyć ze Sobą.

Bardzo dziękuję za list i szczegóły o Ojcu Macieju, — proszę go pozdrowić odemnie i powiedzieć, że modlę się, żeby się Wola Boża spełniła dla jego duszy.

Czy Ojciec Cyryl już miał drugą operację i czy czuję się lepiej?“.

„Z tych wielkich majątków bywa tak zawsze, że przychodzą potem do nędzy“.

„Pan Jezus nas oczyszcza przez cierpienia duchowe i fizyczne, żeby człowiek nie myślał, że jest czemś i coś może, bo lada wiaterek może go zdmuchnąć z oblicza ziemi“.

„Wszystkim nam potrzeba się wziąć szczerze za siebie i zacząć życie dla Chwały Bożej, bo łaski nam udzielone mogą nas potępić, jeżeli my zaniedbamy z nich korzystać i nie będziemy współdziałać.

Nie trzeba poddawać się zwątpieniu, ale czynić postanowienie na jeden dzień, bo jutro nie nasze.

Modlę się za Brata najmilszego, żeby Pan Jezus umocnił, pocieszył i dał łaskę wytrwania w dobrem.

Trzeba mieć ufność w Pomoc Matki Najświętrzej, że nas nie opuści, byleby z naszej strony była dobra wola, więc czego się smucić? Smutek przeszkadza do postępu duszy i zniechęca do pracy. Pan Jezus jest miłosierny — jak tylko dusza się upokarza i uznaje winę — w tej chwili ją podnosi, przebacza i obdarza nowemi łaskami. Proszę Brata o spokój, ufność i poddanie się Woli Bożej. Ja się modlę, a proszę pomodlić się i za mnie“.

„Jak się Brat czuje na zdrowiu? Czy potrzeba jakiej zmiany w pożywieniu lub leczeniu?

O duszę jestem spokojna, po tylu łaskach i świętych natchnieniach ufam, że Pan Jezus udzieli łaski i mocy do wprowadzenia w życie codzienne tego, co Brat poznał dla Chwały Bożej, zbawienia swej duszy i pożytku bliźnich“.

„Muszę zostać przy Świątyni Pańskiej całe 8 dni, czyli Oktawę, podczas której Ojcowie odprawią dziękczynną Mszę świętą za Miłosierdzie i Miłość Pana Jezusa ku grzesznikom. Brakuje nam w Płocku Ojca Filipa, ale cóż kiedy Pan Jezus rozporządził inaczej, możemy tymczasem łączyć się tylko duchem.

Proszę odprawić też Mszę św. dziękczynną przez 8 dni i Siostrom polecić, żeby w tej intencji słuchały Mszy świętej i przyjmowały Komunję świętą.

Polecam wszystkich opiece Najświętszej Matki naszej Maryi.

Całuję ręce i proszę o modlitwę“.

Do Br. Bpa Bartłomieja

(po wyparciu bolszewików z Płocka w r. 1920)

„Najmilszy Bracie! Co przeżyliśmy w 24 godziny to tylko Bóg jeden wie, ale Miłosierdzie Jego większe niż nasze grzechy. Teraz oczekujemy powtórzenia się gorszych przejść, więc ufni w moc i dobroć Bożą naznaczyliśmy post 3 dniowy wszystkim Marjawitom i Msze święte błagalne przez 3 dni i o wpół do siódmej wieczorem Adorację błagalną na uproszenie odwrócenia nawały“.

„Najmilszy Ojcze! Bogu dzięki u nas spokój. Podobno w nocy przyprowadzili jeńców, którzy byli w Płocku panami połowy miasta.

Jaka to potęga i moc modlitwy, jeżeli się szczerze zwrócimy do Pana Boga i w pokorze Go błagamy o Miłosierdzie. Módlcie się, bo to nie koniec wojny i gdyby przyszli jeszcze raz, to chyba kamień na kamieniu nie zostanie. — Teraz z łaski Boga odsunięci, ale całą siłą zbierają wojsko do nowej walki, więc powinni się modlić wszyscy i pokutować.

Jak się skończy nabożeństwo 3 dniowe pokutne — to niech Ojciec znowu wpadnie.

W dniu św. Patrona życzymy łaski i miłości Bożej Ojcu i modlimy się.

Modlę się za wszystkich, ale na zdrowiu czuję się słabszą po takiem przejściu“.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja św. na niedz. 11 po Zesł. Ducha Św. według św. Marka rozdz. 7.

Onego czasu: wyszedłszy Jezus z Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego; i prosili Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego; a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im On więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchych uczynił, że słyszą i niemych, że mówią.

W przedwiecznym planie Boga względem człowieka Pan Jezus jest Chrystusem. To znaczy: Namaszczonym w Duchu Przenajświętszym, żeby Sam bezpośrednio i wyłącznie był Oblubieńcem i Boskim Małżonkiem ludzkości. Pan Jezus to posłannictwo spełnia w sposób godny Boga Wcielonego czyli zbratanego z ludźmi. Z miłości ich grzechy uczynił Swojemi. Z miłości zadośćuczynił za nie Ojcu Niebieskiemu: „Gdyście byli umarłymi w grzechach, — pisze Paweł św. do Kolosan, — i w nieobrzezaniu ciała waszego, (Bóg) pospołu z Nim ożywił was, odpuściwszy wam wszystkie grzechy, zmazawszy cyrograf, który przeciwko wam był, z dekretu, który nam był przeciwny, i tenże zniósł precz przybiwszy go do Krzyża“ (2, 13 i 14). Pan Jezus z miłości Sam tworzy w nas nowego człowieka. Oświeca go Prawdą Swoją. Udziela mu mocy do jej spełnienia. Ożywia go życiem Boskiem, którego źródłem jest On Sam w Przenajświętszej Eucharystji i Jego Duch Przenajświętszy, Który „bierze z Niego i nam opowiada“ (Jan 16, 14). Słowem Pan Jezus chce być i tylko On jest Twórcą budowy naszego ducha na miarę nieba, w którem gotuje Sobie mieszkanie, i jedynym Kierownikiem spełnienia przez człowieka posłannictwa, wyznaczonego mu na ziemi przez Boga: „Do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy; w tem jest wsławiony Ojciec Mój, abyście wiele owocu przynieśli“ (Jan 14, 23; 15, 8).

W świetle tych prawd poznajemy, jak wielką szkodę ponosi człowiek, który zamyka wewnętrzny słuch ducha na słowo czyli na kierunek Chrystusa Pana. Taki człowiek staje się głuchym duchowo i niemym, czego symbolem jest ten głuchy i niemy, którego „przywiedli“ do Pana Jezusa, — jak mówi dzisiejsza Ewangelja Święta. Głuchym, — bo zwrócony do siebie, zajęty troskami o rzeczy doczesne, chciwy uciech, jakie daje świat i zmysły, — nie słyszy napomnień, nie słyszy słów miłości, z jaką Pan Jezus do niego przemawia. Niemym, bo odrzucając kierunek duchowy Boskiego

Przyjaciela, nie tylko nie chce, ale nie rozumie szczęścia w obcowaniu z Panem Jezusem i z Wybranymi mieszkańcami Domu Jego. Jednak ci, już na wieki szczęśliwi, nie zapominają o nieszczęśliwcu; wstawiają się za nim; proszą o Miłosierdzie dla niego: „Przywiedli Mu głuchego i niemego i prosili Go, żeby na niego rękę włożył.“

Szczęśliwa ta chwila, w której taki wygnaniec, taki syn marnotrawny, dzięki wstawiennictwu przyjaciół Bożych, znajdzie się w Obliczu Zbawiciela. Mogliby powiedzieć o tem Zacheusz lichwiarz, Marja z Magdali, szukająca szczęścia w uciechach zmysłowych, niewiasta pojmana na występku i wszyscy ci, na przestrzeni wieków, którzy spotkawszy się z Boskim Przyjacielem ludzkości, porzucili znaczenie u świata, rozdali pieniądze na ubogich, zerwali nazawsze z życiem zmysłów, które śmierć niosło duchowi. Czy stracili cokolwiek przez to, że opuścili wszystko, za czem goni upadły człowiek? Znaleźli chwałę synowstwa Bożego. Zdobyli nieśmiertelne bogactwa miłości Bożej. Stali się szczęśliwi w Tym, Który Miłością jest Nieśmiertelną. Znaleźli nadewszystko Boga i posiedli Go na bezcenną własność. Jakież to proste, jak jasne! Ileż w tej prostocie prawdy, ile w tej jasności Bożego piękna, szczęścia nieskończonego!

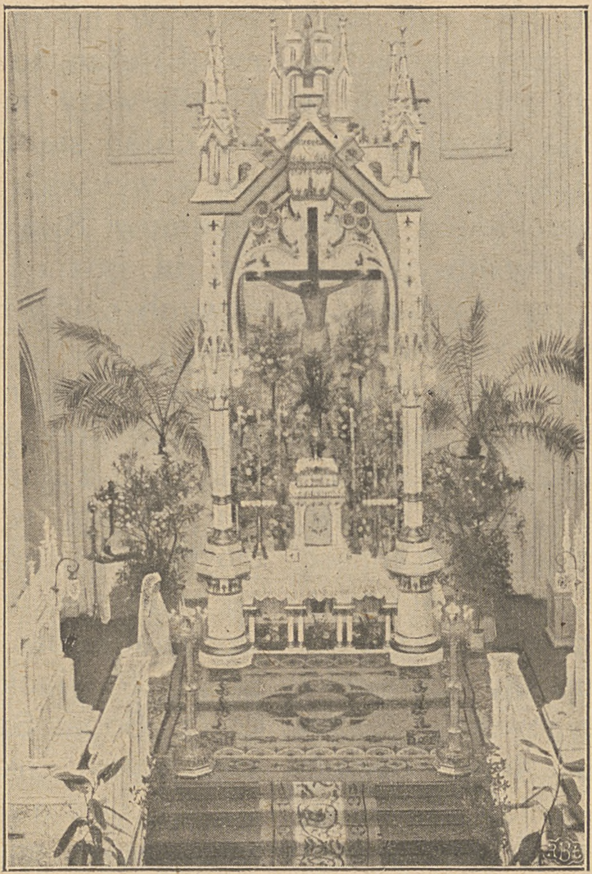
Ale żeby to osiągnąć, trzeba pewnej ofiary, którą Pan Jezus pomoże nam uczynić. Potrzeba skorzystać z pierwszej łaski spotkania się z Panem Jezusem. Potrzeba konsekwentnie porzucić egoistyczne i ziemskie upodobania. Opuścić je i pójść pod kierunek Pana Jezusa: „Wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce Swe w uszy jego i splunąwszy, dotknął się języka jego, i wejrzawszy w niebo westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest otwórz się“. To pierwszy niezbędny warunek: nie cofać się, znalazłszy Chrystusa, a wytrwale iść za Nim. On przemówi Swą Prawdą do ducha. On da poznać ułudę dotychczasowych celów życia przyziemnych. On nauczy, że są one bezdennie puste. Oddali nas od „rzeszy“ fałszywych przyjaciół, którzy wybierają nam z ducha ziarno łaski Bożej, zabijają w nas przez to życie Boskie i prowadzą na manowce nieszczęścia z utraty Boga. On wprowadzi nas do obcowania ze Swymi Przyjaciółmi, a nadewszystko z Sobą Samym. A On jest szczęściem nieskończonem. Bo „czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują“, — powiada Apostoł (I Kor. 2, 9).

Drogą do tego jest cześć Pana Utajonego. Na to pozostał z nami, żeby nie przestawał być jedynym Najwyższym Pasterzem

całej ludzkości. Zwrot człowieka do Niego, ma zawsze jeden skutek: „I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze.“ Pod kierunkiem Pana Jezusa Utajonego, pod Nieustającą Pomocą Maryi, człowiek słucha Boga, rozumie Boskie Słowo Jego i „mówi dobrze“, bo żyje dla Boga i szczęścia bliźnich.

Obyśmy i my zrozumieli tę prawdę! Obyśmy szli wytrwale za nią. Wtedy i nasze życie będzie świadczyło o słuszności uwielbiania Chrystusa przez rzesze, które wołały: „Dobrze wszystko uczynił: i głuchych uczynił, że słyszą, i niemych, że mówią“.

Bp J.



Ołtarz w Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku

„Ratuj mię, o Przyjacielu duszy mojej! Niechaj się raz jeszcze rozraduję w miłości jednej, pospólnej z Tobą, niech wyznam na łonie Twojem krzywdę mą — i niechaj zazna serce moje wiecznego spokoju na Twojem sercu, Któryś jest Bóg, czyli Miłość“.

MODLITWA STEFANA ŻEROMSKIEGO

JULJUSZ SŁOWACKI

BÓG DUCH

Modlitwa na 25-lecie Świątyni

We łzach Panie, ręce podnosimy do Ciebie:
Odpuść nam nasze winy!
Niech będzie Twoja wola na ziemi i w niebie;
Przez nas czyń Twoje czyny!
Niechaj się Twoje imię na wysokościach święci,
Niech się święci trzy razy,
Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci
Dla naszych ran i zmazy!
Wspomnij, cośmy cierpieli pod chłostą tych mocarzy,
A duchaśmy nie dali!
Nie poznaliby ojce naszych bolesnych twarzy,
Gdyby z grobowca wstali.
Gdyśmy cierpieli mocno, wołaliśmy do góry
Jak gołębie: „Nie ciśnij!. “
Duchy, jak gołębice, rozleciały się w chmury;
Zatrwóż! Niech wrócą!.. Błyśnij!
W tej błyskawicy, Panie, ujrzym się, i zdaleka
Brat pozna swego brata,
I wejdzie nieśmiertelność, jako anioł, w człowieka,
I staniem ludem świata!..

Filozofowie niedość zważali na to, że Chrystus Pan nie był autorem żadnej doktryny lub ustawy... Nie tworzył żadnego systemu, nie pisał żadnej księgi praw..., dał tylko wiernym rzecz jedną, najistotniejszą i najstraszniejszą, a zarazem najniedostępniejszą rozumowaniu, dał Samego Siebie, Swój żywot, Swój przykład. Idźcie za mną — to całe jego ustawodawstwo. Duch mój będzie z wami — to jedyny komentarz obiecany Kościołowi.

ADAM MICKIEWICZ

Czcigodny Jubilat



Naczelny Biskup Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów Klemens M. Filip Feldman

Ćwierć wieku

Dwadzieścia pięć lat upłynęło od chwili, kiedy w Świątyni naszej poraz pierwszy zabrzmiały śpiewy i odprawiana była uroczysta Ofiara Mszy Świętej, połączona z uroczystością udzielenia święceń kapłańskich pierwszym kapłanom marjawickim, którzy przeszli kurs nauk teologicznych pod kierunkiem b. profesora Historji kościelnej w seminarjum rzymsko-katolickim w Lublinie, obecnego br. biskupa Romana Jakóba Próchniewskiego i zasady życia duchownego pod przewodnictwem Założycielki naszej Marji Franciszki.

W chwili, gdy przed ołtarzem sześciu młodych kapłanów klęczało, przyjmując namaszczenie z rąk biskupa, ulicą maszerował pierwszy oddział awangardy niemieckiej i rozlegały się gdzieś zdala salwy armatnie. Był to początek tej zawieruchy dziejowej— tej wojny ludów, której oczekiwali i o którą

Czcigodny Jubilat



Brat Biskup Wacław M. Bartłomiej Przysiecki, naczelny redaktor „Głosu Staro-katolickiego".

się modlili Mesjaniści polscy, wiedząc, że ona to przyniesie wyzwolenie Polsce i jej zmartwychwstanie aby mogła spełnić „posłannictwo do wieku nowego".

Jakież wielkie nadzieje żywiliśmy w sercach naszych, jak promienna zdawała się nam przyszłość narodu, powołanego do przewodnictwa duchowego nad słowiańszczyzną, nad światem.

Sprawę Polski wiązaliśmy nierozerwalnie ze sprawą Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, wierzyliśmy i wierzymy, że dziedzictwo mesjanistów nam przekazane zostało.

Sądziliśmy, pełni młodzieńczego zapału, że dosyć będzie przemówić do serc polaków, do ich religijnego uczucia, wyjaśnić krzywdy, wyrządzone Polsce przez papiestwo, zdemaskować fałszywy patrjotyzm i obłudną religijność, przypomnieć testament wieszczów, a Polska cała radośnie przyjmie na siebie namaszczenie posłannictwa i stanie z nami do pracy.

Przewidywaliśmy przeciwności i walkę z zacofaniem i maruderstwem; byliśmy przygotowani do najbardziej bezwzględnego ataku ze strony hierachji rzymskiej, ale nie przewidzieliśmy, że atak ten nie będzie przebierał w środkach i użyje potwarzy, która znajdzie posłuch — nie przewidzieliśmy, że nasz Kościół od wewnątrz będzie rozsadzany, i że przeżyjemy największą tragedję Sprawy naszej—załamanie się człowieka, który stał na czele Kościoła i powołany był bronić Marjawityzmu, a który zamiast tego rujnował Kościół materjalnie i duchowo.

Dziś po dwudziestu pięciu latach pracy, wielkich wysiłków, zmagań się i cierpień— kiedy powinniśmy byli osiągnąć jakie takie rezultaty z ofiary naszego życia — stoimy jakby na gruzach naszych nadziei i Sprawę Bożą zmuszeni jesteśmy niejako rozpoczynać na nowo, odbudowywać cegiełka po cegiełce, dźwigając Marjawityzm z ruiny materjalnej i duchowej. A czynić to musimy nietylko mając przeciwko sobie hierarchję rzymską, ale i dawnego wodza Marjawityzmu, który z większą zaciekłością, niż nasi dawni przeciwnicy, miota na nas najbardziej zatrute strzały oszczerstwa. Ale przy pomocy Bożej nie tracimy ducha. Mamy wiarę w ostateczny tryumf Dzieła Bożego, mamy zapewnienie Tego, Który Prawdą jest: „Ja Sam Dzieło Moje doprowadzę do końca“, mamy wreszcie dowody w wypadkach dziejowych, że Polska coraz bardziej zbliża się do momentu, w którym konieczność zmusi ją do spełnienia jej posłannictwa, a tem samem do zrealizowania zadań Dzieła Bożego.

W. P.

M. KONOPNICKA

„Nie skarż się“

Nie skarż się! Iskra, co gasnąc ulata,
Jak duch, zdmuchnięty w wysiłku daremnym,
O atom światła nie zuboży świata,
Choć zniknie w zmierzchu tajemnym...
Ta sama iskra, tchnięta gromem Słowa
Przebiegnie ogniem przez wzruszone tłumy,
Lub jako strzała burzy piorunowa
Rozwali prastare tumy.
Nie skarż się, bracie! ostatnie westchnienie,
Które bez jęku, bez szmeru, bez skargi
Rozchyla blade, konające wargi,
Nie leci w nicość i wieczne milczenie...
Ono się, zbudzi jak wicher nawalny,
Co łamie maszty i żagle napręża.
Lub jako okrzyk ludów tryumfalny,

Gdy sprawiedliwość zwycięża.
Nie skarż się, bracie! choć w dzieje wpatrzony
Widzisz krew tylko i hańbę i rany;
Cel, dla którego pracują miljony
W drobnych ułamkach zaledwie nam znany.
Co tracą wieki, nie zawsze jest stratą.
W ciemnie więzienia, ze stosów męczeństwa
Myśl ulatuje żywą i skrzydlatą,
By śpiewać hymny zwycięstwa!
Nie skarż się! Alboż wiedzieć jesteś w stanie,
Gdzie dziś kiełkuje siew z przed lat tysiąca
I jakim kwiatem wspaniałym powstanie
W jutrzennych promieniach słońca?
Jaka ożywcza i płodna potęga,
Zamierzchłej pracy wiek nowy zasila?
I gdzie lecąca z ust oddechem chwila
Potęgą swoją dosięga?
Duch dąży w światła dziedziny przyszłości
I w ruchy swoje wciela niewidomie
Żywą energję walczącej ludzkości
W całym jej różnic ogromie...
Z promiennej jego, choć krwawej zdobyczy
Nic nie przepada i nic nie zaginie:
Jest myśl, co każdy wysiłek policzy
W wielkiej tryumfu godzinie.

...Bo kto używa
Żywota — obok potoku,
Którym sprawy Boże płyną,
Kto chce spokojny z rodziną
Swoją kość gdzieś gryźć na boku,
Wiejskich kosztować słodyczy, —
Choć się nie policzą ludzie,
To się Bóg z takim policzy.

JULJUSZ SŁOWACKI

Religijne myśli wielkich poetów i pisarzy

Co człowieka czyni mężem, co stanowi cechę męża? Jest nią moc. Cóż to jest moc? Moc, to słowo, które się już urzeczywistnia, wchodzi w życie, daje żywotność, karmi. Ewangelja mówi, że człowiek żyje nietylko chlebem, ale i słowem Bożem. Odwołując się do Ewangelji, można rzec śmiało, że jeżeli gdzie objawia się niedostatek materjalny i głód duchowy, to pewno tam zabrakło słowa Chrystusowego.

ADAM MICKIEWICZ

*

Wy, którzy w kontakcie społecznym, albo w jezuityzmie, albo w konstytucyjnych machinacjach szukacie sił waszych... dlaczegóż nie pomyśleliście o wyjęciu z dusz waszych dawnej polskiej idei! — która była zbudowaniem kraju na wolności ducha ludzkiego!

JULJUSZ SŁOWACKI

*

Nie powstrzymuj goryczy, ani też oddawaj się jej... Módl się... Modlitwa jest obecnością w dziedzinie praw i celów, zatopieniem się w tych sferach, gdzie istnieją prawa i cele. Staraj sie żyć modlitwą, a nie polemiką i przeciwstawieniem.

STANISŁAW BRZOZOWSKI

*

Ludzie kochający idee i za nie ginący, to dzwony, które do świątyni zwołują ospalców.

ELIZA ORZESZKOWA

*

Kto na początku swej drogi napisał: „szczęście", — ten nie znajdzie nawet pokoju i wiecznie tylko narzekać będzie.

J. I. KRASZEWSKI

*

„Nie można przeczytać Ewangelji, nie czyniąc tego, co ona głosi. Świat taki, jaki jest, i ta Księga nie mogą współistnieć. On albo Ona. Świat musi przestać być tym, czym jest, albo ta Księga musi zniknąć ze świata. Świat ją połknął, jak zdrowy łyka truciznę lub chory lekarstwo i walczy z nią, aby ją sobie przyswoić lub pozbyć się na zawsze. Zmaga się już w ciągu dwudziestu wieków, a przez ostatnie trzy stulecia tak, że ślepiecby dojrzał. Razem istnieć nie mogą: zginąć musi albo ta Księga, albo ten świat."

MEREŻKOWSKI

Naczelnemu Biskupowi M. Filipowi, Biskupowi M. Bartłomiejowi i kapłanom jubilatom: M. Mateuszowi, M. Tadeuszowi, M. Alojzemu i M. Jakóbowi Starszemu Redakcja składa z okazji 25-cio lecia jubileuszu Kapłaństwa najserdeczniejsze życzenia, żeby nie bacząc na trudy i przeciwności, mężnie trwali na posterunku i ufni w pomoc Bożą służyli wytrwale idei odrodzenia duchowego Polski i Sprawie Bożej, do której zostali powołani przez Boga.

REDAKCJA

Jubilatom...

Dwadzieścia pięć minęło lat
Kapłańskiej Waszej pracy...
Jak porzuciliście ten świat
W rozkwicie sił — junacy.

I ciężkie brzemię walk i burz,
Dźwigaliście cierpliwie
Ciernie zbierając zamiast róż,
Na Chrystusowej niwie.

I dużo strat i dużo ran,
Doznaliście od braci
Zaco Najlitościwszy Pan,
Stokrotnie Wam zapłaci.

Dziś gdy siwizna srebrzy skroń
I brzemię lat przygniata...
Znowu oszczerstwa kuje broń,
Mordercza ręka brata.

I imię, które dał Wam Bóg,
Niemiłosiernie szarga,
Lecz z Waszych ust — z ust Bożych sług
Nie wyszła żadna skarga...

Cierpliwie krzyż dźwigacie swój,
I w Dziele Bożem trwacie...
Za to niech spłynie na Was zdrój
Łask Bożych — drodzy Bracia!..

M. N.



Statuła Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru SS. Mar. w Płocku.

Kronika marjawicka

Z misji Kościoła Marjawickiego na Węgrzech

2. W Świątyni Miłosierdzia i Miłości

2) C. d.

Pociąg, którym jechałam do Płocka przez Sierpc, przybył na miejsce o g. 12 w nocy. Ze stacji znacznie oddalonej od miasta szedłem piechotą, zostawiwszy rzeczy w przechowalni. Szedłem przed siebie, nie znając drogi, ani kierunku. W mieście już na jakiejś ulicy zauważyłem kościół otoczony murem i przy nim cały kompleks budynków. Pewno to klasztor Marjawitów, pomyślałem, i zapukałem do furty, ale przez dłuższy czas nikt mi nie otwierał. Jak się później dowiedziałem było to rzymsko-ka-

tolickie seminarjum. Byłem w wielkim kłopocie, co dalej robić? Na ulicy nie było żywego ducha, żebym się mógł zapytać o drogę. Rozglądałem się bezradny na wszystkie strony, aż w pewnej chwili zauważyłem jakichś dwóch ludzi, którzy zbliżali się do mnie na bardzo chwiejnych nogach, wzajemnie się wspierając i podtrzymując z wysiłkiem równowagę. Do nich się też zwróciłem z zapytaniem, czy to jest klasztor Marjawicki? Pytanie to poróżniło przyjaciół kieliszka, bo jeden twierdził, że właśnie tu, a inny, że jest dalej na drugiej ulicy. Jakiś czas się spierali z coraz większym zapałem. Wreszcie jeden trzeźwiejszy widać — nazwał drugiego pijakiem i kazał mu iść do domu, a do mnie się zwrócił z oświadczeniem, że mnie zaprowadzi do Marjawitów. Jakoż istotnie przyprowadził mnie do klasztoru, ale nie umiał mi wskazać, do jakich drzwi mam kołatać, żeby się dostać do wnętrza.

Próbowałem dzwonić do drzwi frontowych od ulicy, ale bez skutku. Chodziłem od jednej furty do drugiej, aż wreszcie po upływie pół godziny zjawił się przy jednej furcie stróż nocny. Objaśniłem go, że przyjechałem z Węgier do klasztoru na zaproszenie Naczelnego Biskupa i prosiłem, żeby mi wskazał, gdzie tu można przenocować. Zwracając się do niego tytułowałem go per „Pan". Ale on mi zaraz przerwał, mówiąc: „U nas Marjawitów tylko Bóg jest Panem, dlatego my wszyscy od Biskupa do parafjanina mówimy do siebie: „brat". Zdziwiłem się bardzo i nie mogłem tego sobie w głowie pomieścić, żeby do Biskupa można było mówić, jak do zwykłego człowieka i tytułować go bratem. Ale mego pierwszego nauczyciela i jak w owej chwili jedynego opiekuna natychmiast bratem tytułować zacząłem. Był to brat Piestrzeniewicz, bardzo miły i dobry braciszek, Zaprowadził mnie zaraz do jednego z budynków przez jakiś długi tunel, obudził kogo należy i w chwilę potem zostałem wprowadzony do niedużego pokoiku, w którym znalazłem wygodny i spokojny nocleg.

Zaraz z rana udałem się do Świątyni. Przepiękny ołtarz z gotycką konfesją tonący w kwiatach, szereg świateł w złoconych kandelabrach, Przenajświętszy Sakrament wystawiony w pięknej monstrancji na bogato haftowanym złotem tabernaculnm — przykuły mój wzrok. Jasne wnętrze Świątyni, piękne łuki gotyckie, smukłe kolumny i rzucająca z góry snopy świateł kopuła, a także skupione na modlitwie twarze siedzących w ławkach ludzi zrobiły na mnie miłe i podniosłe wrażenie. Myślałem że tu chyba Pan Jezus odbiera Chwałę swoją, więc też i łask swych nikomu nie odmawia.

Po śniadaniu z Biskupem Franciszkiem wyszliśmy do ogrodu. Wiosna w całej pełni pokryła klomby i gazony różnobarwnem kwieciem, pierwsza zieloność trawy i listowia ubrała ogród w szmaragdową zieleń, a jasny słoneczny dzień dopełniał tego kojącego uroku, jaki sprawia na wszystkich nasz ogród klasztorny. Tu dopiero po raz pierwszy poznałem Naczelnego Biskupa Brata Filipa, który przyszedł do nas, żeby się ze mną rozmówić i dać polecenie, co mam robić. Rozmawialiśmy po niemiecku, gdyż, jak zaznaczyłem, po polsku jeszcze zaledwie kilka słów mogłem zrozumieć. Brat Filip wyczuł, choć nic nie mówiłem, że pragnąłem, aby mi coś powiedział o Mateczce i właśnie po małej chwili zaczął mi wyjaśniać, kto była Założycielka Marja Franciszka i jakie jest jej powołanie. Taki był mój przyjazd, pierwsze wrażenia i pierwszy dzień spędzony wśród Marjawitów.

c. d. n.

Juljusz Marja Otto Czernohorsky
kapłan marjawicki na Węgrzech.

SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI

GWIAZDA ZARANNA

C. d.

Jedna z niewolnic Krystyny, Pianun, pewnego razu powiedziała jej, że w Tyrze mieszkają ludzie, którzy wyznają Jednego Boga i nazywają się chrześcijanami. Krystyna prosiła niewolnicę, żeby zapoznała ją chociaż z jednym z tych ludzi.

W parę dni potem przyszła do niej Pianun i pocichu oznajmiła jej:

— Pani moja, przyprowadziłam ci Biskupa chrześcijańskiego. Rzekłszy to, stanęła przy drzwiach komnaty w ten sposób, żeby przeszkodzić wejściu niepożądanej osoby.

Krystyna, wzruszona do głębi i uradowana nieoczekiwaną wizytą, wyszła na spotkanie gościa. Był to wysoki i szczupły starzec, w białem ubraniu, który spokojnie i z nieziemskim współczuciem spojrzał na dziewicę.

— Wierna i niepokalana oblubienico Chrystusa — zaczął Tyrannion przyciszonym i pełnym miłości głosem: nie napróżno nazywasz się Krystyną, ponieważ naprawdę należysz do Chrystusa. Przyszedłem tutaj oznajmić ci o Tym, o Którym już dowiedziałaś się z ust posła niebieskiego...

Tyrannion opowiedział jej o księgach Pisma Św., w których objawioną mamy naukę o Bogu i drogach wiodących do Niego. Utwierdził jej wiarę w Chrystusa Pana, Który będąc Bogiem stał się człowiekiem i ucierpiał mękę i śmierć z miłości dla ludzi, żeby zapewnić im szczęście posiadania Ojca... Starzec mówił cudownie... Jego słowa płonęły natchnieniem i gorliwością o Chwałę Bożą.

Krystyna przemieniła się w słuch... Każde słowo sługi Bożego o Chrystusie Panu przenikało do głębi jej serce i napełniało je nieziemską miłością dla Zbawiciela świata.

Jutrzenka już zaczęła świtać na Wschodzie, już złociła swym blaskiem sklepienie niebieskie, a słowa starca płynęły jak potok wezbrany. Nie przestawał mówić o Synie Bożym, Który z miłości dla ludzi dał Siebie ukrzyżować...

— Patrz, — rzekł zachwycony, zbliżając się do okna wychodzącego na wschód i wskazując na Gwiazdę Zaranną: czy widzisz Fosfor? (tak nazywano tę planetę) Jakżeż to światło czyste i jasne!... Jaką radość i piękno rzucają jego promienie życiodajne! Ta Gwiazda Zaranna jest dla nas chrześcjan symbolem przychodzącego na świat Chrystusa Pana i wnoszącego w mroki ludzkiego ducha Światłość tego Boga i Zbawiciela Naszego.

— Spojrzyj, bo ty należysz do Chrystusa Pana, — głosem proroczym przemawiał Tyrannion: i całą duszą wpatruj się w tę Gwiazdę Zaranną — ten święty symbol! Wyryj niezatartemi zgłoskami w twojej pamięci jej drogie oblicze, żeby i w sercu twojem odbił się na zawsze obraz Chrystusa Pana.

Tyrannion wyszedł.

Od tej chwili, codziennie przed zachodem słońca, Krystyna stawała u okna i wzrokiem skupionym, a jeszcze więcej skupionym duchem pilnie wpatrywała się w Gwiazdę Zaranną, która cała radosna i świetlana jaśniała przecudnem światłem, napełniając pokojem przyrodę i podnosząc ducha ludzkiego do wiecznie szczęśliwego żywota...

* *
*

— A więc zdecydowałaś się na wyjazd? Pytał młody Rzymianin, z żywymi czarnemi oczami, chodząc po jednej z komnat wytwornych swego domu.

Cóż mi pozostało czynić, Manljuszu? odpowiedział Heljodor z beznadziejnym wyrazem twarzy, zagorzałej pod działaniem promieni wschodniego słońca.

— Ty wiesz dobrze o wszystkiem, — ciągnął dalej wzruszony do głębi: Urban nie zgadza się na małżeństwo swej córki z kimkolwiek z arystokratycznej młodzieży... On wszystkiem powtarza jedyną odpowiedź: „Darowałem ją najmiłosierniejszym bogom; bogowie kochają moją córkę! niechaj więc im służy, pozostając zawsze dziewicą“. Własny ojciec chce ją uczynić kapłanką Artemidy!.. Krystyna zaś całkowicie zajęta jest astronomją, oddana jakimś ideom, o których wie tylko ona... A według jej mistrzów, którzy stanowili jedyny wyjątek w tym względzie, że tylko oni z woli ojca mieli do niej dostęp, Krystyna nie uznaje jakiejś wyłącznej miłości dla jakiegokolwiek człowieka, chociażby najidealniejszego...

— Zwichnięto ją błędnem wychowaniem, — odpowiedział Heljodor. Ojciec nie zupełnie z przymusu urządził dla niej mieszkanie w wieży; ona sama nie była temu przeciwną. Przecież nikt jej nie trzyma w więzieniu. Posiada wszystko, czego zapragnie. Może wychodzić w towarzystwie ojca i całego sztabu niewolnic i używać przechadzki po całym Tyrze. Lecz sama nie szuka rozrywek, bo czuje się szczęśliwą w swej samotności... Coś czy kogoś pokochała i ta miłość wystarcza jej w zupełności ..

— Nie rozumiem tego, — przerwał Rzymianin. Jak moża, będąc młodym, żyć w samotności i kochać samotność, a nie szukać rozrywek!.. Jabym nie potrafił w ten sposób żyć ani jednej chwili!..

C. d. n.

Ciekawe wiadomości

Las to zdrowie

Gdyby przeciętnemu człowiekowi, nieinteresującemu się ani przyrodą, ani zagadnieniami ekonomicznemi, zadać pytanie: jaką najbardziej powszechną korzyść daje ludziom las, — usłyszelibyśmy krótką i bez namysłu daną odpowiedź: dobre, świeże powietrze.

Jeśli się mówi o stanie zdrowotnym jakiejś miejscowości, to takie pojęcie musi być skojarzone z lesistością okolicy. Bez lasu nikt sobie nie wyobraża wsi odpowiedniej na letnisko, a cóż dopiero mówić o uzdrowiskach. Zwykły „letnik“, szukający miejsca wypoczynku dla siebie i swojej rodziny poza miastem, pogodzi się z brakiem rzeki, zrezygnuje z możliwości kąpieli i sportów wodnych, lecz nie zdecyduje się na spędzenie lata w bezleśnej okolicy.

To są rzeczy powszechnie wiadome ludziom. zkazanym na stałe przebywanie w murach miast.

Dla ludzi zamieszkałych na wsi kwestja świeżego powietrza jest chlebem powszednim i może z racji swojej powszedniości bywa niedoceniana.

Las jest olbrzymią naturalną fabryką chemiczną. Motor tej fabryki — to energja słoneczna, a surowce do wytwarzania głównego produktu — drewna, znajdują się w ogromnej większości w powietrzu i tylko częściowo w glebie. Rezultatem pracy tego kolosalnego naturalnego laboratorjum chemicznego jest oczyszczenie powietrza z dwutlenku węgla i nadprodukcja tlenu dla pożytku wszelkich żywych stworzeń.

Lasy — to wielka powszechna oczyszczalnia powietrza.

Jeśli weźmiemy pod uwagę znaczenie lasów, jako przetwórni chemicznej rozrzuconej po całym kraju, musimy stwierdzić ich przemożny

wpływ na warunki klimatyczne.

Lasy regulują stan wód w glebie i stopień nasycenia parą wodną powietrza, a przez to mają doniosły wpływ na wahania temperatury. Aby to zrozumieć wystarczy uprzytomnić sobie że jedna brzoza może podczas upalnego letniego dnia wypompować z gleby i wyparować do 400 litrów wody, a przeciętnie 1 ha starego lasu w przeciągu jednorocznego okresu wegetacyjnego wyparuje 4 miljony litrów wody.

Na pustyniach, gdzie powietrze pozbawione jest pary wodnej, temperatura bywa tak wysoka, że jajko można ugotować wystawiając je na działanie słońca, a w nocy tam mróz chwyta.

Łagodność i równomierność naszego klimatu w ogromnym stopniu zawdzięczamy lasom.

Lasy są sprzymierzeńcem w wojnie — mówi stare rzymskie przysłowie — a ozdobą w czasie pokoju. Dziś nie straciło ono nic ze swego znaczenia. Znaczenie lasów jako tarczy obronnej państwa przed wrogiem w czasie wojny i jako źródła dobrobytu kraju w czasie pokoju mimo postępu wiedzy, kultury i zbrojeń, wcale się nie zmniejszyło. Coraz to doskonalsza broń musi ustąpić i dzisiaj, jak dotąd zawsze, przed murami tej naturalnej fortecy, zbudowanej ręką przyrody, jaką jest każdy las.

Nie ma lepszego schronu przeciwlotniczego i przeciwgazowego jak las. Nie przejedzie tam czołg, nie wypatrzy w lesie nikogo samolot nieprzyjacielski, nie przestrzelą lasu ani nie dosięgną do jego wnętrza najlepsze działa. Kraju bogatego w lasy nie zawojuje wróg przez natarcie nawet najliczniejszych kolumn czołgów, samochodów pancernych, czy eskadr samolotów. W lesie znajdzie bowiem wojsko zawsze dobre miejsce obrony, postoju i nowego uporządkowania się.

Wiadomo, że lasy, które stanowią u nas prawie czwartą część powierzchni kraju, są naszem wielkiem bogactwem. Ostatniemi czasy gospodarowano w nich zbyt rozrzutnie, wycinając rocznie blisko 50 tysięcy hektarów. Dziś trzeba nam zastanowić się nad tem i zacząć oszczędzać nasze lasy, bo na wypadek wojny będą one dla nas doskonałym puklerzem obronnym.

Ropucha cichym pomocnikiem człowieka

Nie będzie to nowością, jeżeli posłyszymy raz jeszcze, że często w życiu spotyka się czarną niewdzięczność, wzamian za dobrodziejstwa. I ze strony ludzi dzieje się taka niesprawiedliwość często zwierzętom. — Często bezmyślnie prześladujemy i zwalczamy zwierzęta, zasługujące na obronę.

Jest takie zwierzątko na świecie: szare, brzydkie, popychane i pogardzane — nazywa się ropuchą. Ludzie brzydzą się nią, a ona tymczasem jest „cichym wspólnikiem" człowieka przy jego pracy. Niestety, przypisuje się jej wiele nieprawdziwych rzeczy, jak wyrządzanie szkód w polu i nawet to, że ślina jej jest trująca.

A co się dzieje np. we Francji? Tutaj w jej sercu, w Paryżu, odbywa się raz w tygodniu targ na ropuchy. Właściciele ogrodów kupują na tym targu ropuchy, które wypuszczają następnie do swych ogrodów. — Zdarza się często, że brak ropuch i ptaków powoduje kompletny zanik życia w ogrodach. Tak bowiem ptaki jak i ropuchy są prawdziwemi przyjaciółmi człowieka, tępiąc dla jego korzyści robaki i owady, szkodzące roślinom.

Na wiosnę, podczas składania ikry przez ropuchy, są one specjalnie narażone na prześladowania. Każda matka, każdy ojciec, wychowawcy i wszyscy ludzie rozsądni powinni wszelkiemi siłami starać się o to, aby młodzież i dzieci pojęły, jak wielką i ważną rolę gra szara ropucha w życiu człowieka, jakim pożytecznym jest stworzeniem, i że wogóle zwierząt dręczyć nie wolno i zabijać, a szczególnie takie które są nadzwyczaj użyteczne.

Ropuchy są poprostu nienasycone, więc ofiarą ich głodu padają całe setki wszelkich szkodników owadów. Jedynie motyli ropucha nie jada, skrzydła bowiem motyli zawadzają jej przy połykaniu.

Co prawda skóra ropuchy wydaje ciecz i to trującą, która jednakże dla ludzi jest nieszkodliwą. Ileż to razy trzymaliśmy w ręku ropuchę — szczególnie jako dzieci — i nie dostaliśmy żadnych wyrzutów, czy zapalenia skóry. A cieszmy się raczej z tego, że natura wyposażyła naszych zacnych i pilnych pomocników taką obroną, która zasłania je przed natarczywością innych, silniejszych stworzeń.

Druk. Jana Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

Rady praktyczne

Odświeżanie dywanów

Dywany odzyskują świeżość, kiedy się je po wytrzepaniu i wyczyszczeniu zwilży wodą z dodatkiem amonjaku, Dobrze jest użyć do tego twardej szczotki, którą moczymy w wodzie z dodatkiem amonjaku.

Pranie firanek

Woalowe firanki i suknie płócze się w kilku wodach. Do ostatniej należy dodać szczyptę cukru. Woal wychodzi potem jak nowy.

Ochrona krzewów przed psami

Aby zniechęcić psy do wyrządzania szkód w ogrodach, należy opryskać odwiedzane przez nie krzaki i pnie drzew mieszaniną siarki i nikotyny. Preparat ten można nabyć w składach nasion lub szkółkach.

Obcinanie skrzydeł kurom

Żadna kura nie przeleci przez płot, jeśli przytniemy jej tylko jedno skrzydło, a nie dwa, jak to jest w zwyczaju. Nierówne skrzydła powodują, że kura wzlatując przewraca się na bok i spada.

Konserwacja linoleum

Nowe linoleum należy natrzeć mieszaniną oliwy z octem w równych częściach. Należy to uczynić nawet po pierwszem wymyciu go wodą i mydłem.

Plamy po herbacie

Świeże plamy po herbacie daje się doskonale wywabić kilkoma kroplami żółtka jajka. Żółtko zeprać należy później ciepłą wodą.

Dobry pendzel do malowania

Dobry pendzel do malowania powinien być wykonany ze szczeciny, liche zaś pendzle mają zazwyczaj włosień koński. Zabierając sie do porządnej roboty malarskiej— a tych z wiosną jest dosyć wokoło domu — należy dowiedzieć się, czy pendzel jest dobry, wyciąć kilka włosów z środka pendzla, zmoczyć w gorącej wodzie, następnie włożyć między dwie bibuły. Jeśli włos skręca się jak korkociąg, to znaczy, że pendzel zrobiony jest z włosienia końskiego, a zatem nieodpowiedni do dobrej roboty.

Czyszczenie lakierków

Tak modne wiosną pantofelki lakierkowe a także torebki i paski z tegoż materjału, można czyścić gliceryną, co zapobiega wysychaniu i pękaniu lakieru. Szczególnie po zamoczeniu pantofli na deszczu, trzeba je jak najprędzej natrzeć gliceryną i nałożywszy prawidła, umieścić pantofle zdaleka od ciepła (słońca lub pieca).

Wbijanie gwoździ w tynk

Nie chcąc naruszyć tynku przy wbijaniu gwoździ w ścianę, trzeba wpierw gwoździe zagrzać zlekka nad płomieniem.

Przesadzanie roślin

Przed wiosennem przesadzaniem dowiedzieć się najpierw, jakiej ziemi wymaga dana roślina. Skład ziemi bowiem różnić się może wielce, i nieznajomość tych spraw jest właśnie powodem niepowodzenia hodowli roślin w mieszkaniu.

Pleśń w piwnicy

W ciągu mokrej wiosny i lata pojawia się w niektórych piwnicach pleśń. Wskazuje to oczywiście na brak przewiewu. Można wyzbyć się pleśni przez otwieranie okien w piwnicy w czasie deszczu.

Pielęgnowanie kwiatów

Kwiaty doniczkowe odpłacą swej właścicielce za staranną pielęgnację, która poza podlewaniem, zasadza się na kilku innych regułach, a więc; nie przysuwać doniczek tak blisko okna, by liście dotykały szyb okiennych. Kaleczy to liście, a w razie silnego mrozu, koniuszki liści ulegają zmarznięciu. Nie wystawiać kwiatów na nagłą zmianę temperatury. Nie pozostawiać kwiatów w pokoju, w którym otwieramy na noc okna, aż do nastania letniej pory. Nie trzymać kwiatów w przeciągu.